Nr. 17 W Lwowie, Sobota dnia 18. Stycznia 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi: [illegible]

Z przesyłką pocztową: [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biúro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dziennik. Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 18. stycznia.

(Uczta w Laszkach królewskich. — Reforma wyborcza.)

W sprawie potężnienia ruchu federalistycznego otrzymujemy następujące dwie korespondencje:

Przemyślany d. 14. stycznia.

Dnia 13. bm. odbyła się w Laszkach królewskich na cześć p. Tretera Hilarego szczególna, a bodaj nie pierwsza w kraju naszym uroczystość. Zgromadziło się przeszło 50 delegatów gmin, Wydziały Rady powiatowej, Rady gospodarczej i Rady pedagogicznej, przeszło 50 właścicieli dóbr, 12 księży ruskich, p. Waszkiewicz, obywatel z Biłki, Rusin, który uposażył Dom narodny we Lwowie, jako delegat frakcji ruskiej w powiecie, tudzież obywatel Rusin, Łodyński z Milatyna. A były i delegacje kolonij niemieckich.

Wszystkie te koła i osobistości złożyły marszałkowi powiatu, p. Treterowi wotum zaufania za przeprowadzenie petycyj do Rady państwa przeciw wyborom bezpośrednim. Wszyscy zebrani oświadczyli się również za federalnym ustrojem Austrji. Niemcy sami wołali: „Precz z wyborami bezpośredniemi! My chcemy zgody ze Słowianami, pokoju i porządku w Austrji! Chcemy dobrobytu ludów, i szczęścia dla dynastji! Gardzimy prusofilami!“

Wszystkie zebrane w Laszkach frakcje zawarły z sobą przymierze celem zgodnego działania politycznego za wspólnem porozumieniem, trzymając się zasady porozumienia narodowościowego, i przyjąwszy za godło:

„Kochajmy się, trzymajmy się, nie dajmy się!“

Przemyślany d. 15. stycznia.

(Z listu prywatnego.) Daj Boże, aby nam każdy poniedziałek, każdy Nowy rok ruski, każdy początek karnawału (Trzech króli) przyniósł choć tysiączną cząstkę tego szczęścia, i podniesienia ducha, co dzień 13. bm. (1. stycznia greckiego stylu) nam tu przyniósł w powiecie.

W dniu tym oddano p. Treterowi w Laszkach królewskich ogólne wotum zaufania z powodu wniesienia petycji, a raczej protestu i jasnego postawienia polityki federalistycznej austrjackiej.

Były deputacje od obywatelstwa większej posiadłości, w którego imieniu przemawiał w duchu zupełnie federalnym p. B o h d a n z Zadwórza. Od Przemyślańskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego przemawiał br. P o t e n z Łahodowa w tymsamym duchu. Od Oddziału Towarzystwa pedagogicznego przemawiał p. Bronisław Z a m o r s k i z Pohorylec, podnosząc szczęśliwą zgodę w powiecie między Rusinami i Polakami, dokonaną żmudnem a rzetelnem usiłowaniem marszałka powiatu, p. Tretera. Taki sam toast wniósł p. W a s z k i e w i c z, Rusin z Biłki i inni.

Od Wydziału Rady powiatowej przemawiał z całym zapałem i pełen namaszczenia ks. G i l i c z y ń s k i z Jaktorowa, nawiązując mowę do idei narodowościowej ruskiej i polskiej, podniesionej tak szczęśliwie przez marszałka; zachęcając do silnej, niezmiennej, szczerej i postępowej łączności Polaków z Rusinami.

Wśród ogólnego nawoływania: Niech żyje! Mnohaja lita! podawano sobie dłonie i po przemówieniu m a r s z a ł k a, iż wytrwale będzie kroczył raz obraną drogą — przyrzeczono sobie: że wszyscy będą stali przy podniesionej przez niego chorągwi federalnej, przy zupełnem równouprawnieniu Polaków z Rusinami, i że w każdej akcji politycznej jednozgodnie działać będą. — Reasumując przemowy i toasty obywateli, wniósł p. Zamorski toast: Kochajmy się, trzymajmy się, nie dajmy się!

Nareszcie obecne przy uczcie liczne d e p u t a c j e p o j e d y n c z y c h g m i n w i e j s k i c h (wójtowie, radni, deputowani) jedne po drugich wnosiły toasty na rzecz zgodności Polaków i Rusinów, na cześć marszałka, i: „Niechaj żyje n a r ó d! Niech żyje k o r o n a! Precz z b e z p o ś r e d n i e m i w y b o r a m i!“

Ogólną uwagę zwróciła na siebie z samych Niemców złożona, d e p u t a c j a k o l o n i j n i e m i e c k i c h z naszego powiatu, która również oświadczyła się „za federalnym systemem w Austrji, za łącznością wszelkiej akcji politycznej ręka w rękę z narodowościami słowiańskiemi w imię potęgi państwa i niezłamanej wierności dla tronu — p r e c z z p r u s o f i l s t w e m, precz z bezpośredniemi wyborami!“

Tłumne d e p u t a c j e m i e s z c z a n z Glinian i Przemyślan i z innych miejscowości, również wyrażając marszałkowi wdzięczność za szczęśliwie doprowadzony „mir bratni“, oświadczyły się również „za wniesionym przeciw bezpośrednim wyborom protestem, za federacją, która w Austrji jedynie może panów, miasta, wsie, wszystkie stany i kraje jak i całe państwo uszczęśliwić.“

W ciągu uroczystego wieczora, gdzie wszystkie stany z sobą zmięszane wyraźnie uszczęśliwionemi się czuły, przy powszechnej swobodzie towarzyskiej, przy staropolskiej gościnności gospodarza, przy przepełnieniu serc uczuciem podniosłem, wiele jeszcze innych odzywało się toastów. Każdy garnął się z swoją osobą, aby z drugim podzielić się doznanem wrażeniem. Zwłaszcza też nie mogę pominąć słów, jakie w pięknej ruszczyznie wypowiedział ks. Giliczyński o p o w i n n o ś c i o b y w a t e l s k i e j, przyjętych hucznem Mnohaja lita! Niech żyje!

A zjechali się też obywatele z innych powiatów, w których imieniu przemówił serdecznie p. Ł o d y ń s k i z Milatyna, składając „szczęść Boże!“ marszałkowi powiatu, Radzie i obywatelstwu naszego powiatu. Mianowicie podniósł p. Łodyński: „Ten duch, jaki u was panuje, ogarnia dziś cały kraj i niebawem objawi się czynem.“

Oddawszy nareszcie najzupełniejsze wotum zaufania naszemu marszałkowi od wszystkich stanów, korporacyj i osób, od deputacyj ruskich, polskich i niemieckich za przeprowadzenie petycji przeciw bezpośrednim wyborom a oświadczenie się za ustrojem federalnym w Austrji, tak w petycji jak i wydanej świeżo broszurze jego „Idea państwowa i narodowa polska“ — tłum gości, na setki się liczący a na cześć solenizanta zebrany, opuścił gościnne progi dworu w Laszkach królewskich, razem się się żegnając serdecznem uściśnieniem ręki, serdecznem „do widzenia!“ i serdecznem: „Kochajmy się, trzymajmy się, nie dajmy się!“

Opisany powyżej wypadek jest najuroczystszym, najdonioślejszym obecnie, ale nie jedynym. Cierpienia wspólne uczą wszelkiej wspólności. Przez krew, ogień i żelazo przechodzi nasz naród, aby kiedyś odpokutowawszy, oczyściwszy się, stanął sam o sobie, w domu szczęśliwy i jako świecznik dla innych narodów. Niechaj tam gwałcą ustawy, które sami nadali, niechaj obdzierają przemocą z praw pisanych, które sami nadali owocu słodkiego i pożywnego nie zbiorą. Za rok, za dwa będą musieli rujnować, co dziś postawili obcą krzywdą; będą szukali nowych „gwarancyj dla mniejszości niemieckiej“ — i tak będą szyć i pruć, aż nie będzie śladu tej mniejszości. Stronnictwa giną — ale narody nie giną.

Pod dniem 15. bm. pisze *Stara Presse*: „Rząd, który już podobno posiada (??) pozwolenie cesarza na zmiany w projekcie reformy wyborczej poczynione, zaprosił dzisiaj Polaków, aby wglądnęli w projekt, o ile dotyczy Galicji, i w tej mierze z rządem się znieśli. Jaką odpowiedź dali Polacy, nie wiemy; podobno jeszcze nie odpowiedzieli. Minister Unger konferował podczas obecnego posiedzenia Izby posłów z pp. Grocholskim i Zyblikiewiczem, którzy, jak wnosimy z różnych oznak, są przedstawicielami dwóch prądów w obozie polskim. Przedstawicielem prądu skrajnego jest obecnie p. Zyblikiewicz, który, jak donieśliśmy wczoraj wieczór, prze kolegów do akcji i do opuszczenia Rady państwa. (Według niej p. Z. postawił w kole wniosek wystąpienia; czemu jednak *Czas* zaprzecza; pr. r. *G. N.*) Jaki będzie skutek jego usiłowań, wkrótce obaczymy, bo koło polskie stoi przed dylematem: albo, albo! Jakabądź zapadnie decyzja w kole polskiem, rząd na każdą jest przygotowany, i żadna nie przeszkodzi wniesieniu reformy wyborczej, co na następnem lub drugiem posiedzeniu Izby posłów nastąpi.“

Ale następne posiedzenie tej Izby naznaczone dopiero na wtorek, i kiedy drugie po nim się odbędzie, to jeszcze wcale nie wiadomo. A wszakże rząd już na naradzie d. 14. cały projekt wygotował — pozwolenie cesarskie już ma być w ręku ministrów — zkądże ta zwłoka? Że pozwolenia korony jeszcze d. 15. nie było, widać z doniesienia *Nowej Pressy* o jakichś dodatkowych konferencjach rządu z centralistycznymi posłami z Morawy względem rozkładu okręgów, które miały dopiero d. 15. a może jeszcze później nastąpić. Oto widać, że korona obstaje przy postawionym od początku warunku, że reformę wyborczą wnieść można dopiero po przyzwoleniu na nią Polaków. Ale czy korona do ostatka obstawać zechce przy tym warunku, nikt nie może przewidzieć.

Tagespresse pisze pod d. 15. bm: „Późno w nocy otrzymujemy wiadomość, że przywódzcy delegacji polskiej, tj. pp. Zyblikiewicz, Wodzicki i Grocholski dzisiaj po południu mieli długą rozmowę z ministrem Lasserem. Minister ofiarował bardzo daleko idące ustępstwa, jeżeliby delegaci polscy głosowali za reformą wyborczą. Tak zaręczał im p. Lasser przyjęcie całego przez komisję konstytucyjną wypracowanego elaboratu ugodowego i mianowanie osobnego ministra dla Galicji. Mimo to oświadczyli przywódzcy polscy że propozycji tej przyjąć nie mogą. Na ministra upatrzył rząd p. Zyblikiewicza, ponieważ p. Wodzicki jak wiadomo już dawniej posady tej nie przyjął, a p. Grocholski jako niegdyś minister Hohenwartowski na żaden sposób nie może być powołanym do gabinetu ustawowierczego. Wieczorem zebrali się wszyscy bawiący już we Wiedniu delegaci polscy w swoim klubie w hotelu „Zum Wilden Mann.“ P. Zyblikiewicz przedłożył im propozycje rządu; ale przeważna większość uznała je za niepodobne do przyjęcia i obstaje przy swojem stanowisku negacyjnem. Szoweniści (!) w kole polskiem ze Smolką (!) na czele, chcą na każdy sposób urządzić zmowę rajchsratową. Mimo to spodziewa się rząd, że doprowadzi do spokojnego porozumienia z delegacją galicyjską.“

Prawo petycji.

Czemu zrazu sumienie konstytucyjne na żaden sposób nie dawało wiary, jest dzisiaj faktem niezawodnym, szczegółowo wiadomym: oto lwowskie namiestnictwo, z p o l e c e n i a m i n i s t e r j a l n e g o, wezwało okólnikiem starostów, aby petycje przeciw wyborom bezpośrednim wstrzymywało, a w danym razie, takowe unieważniało. Unieważnienie następuje przez zawieszenie odnośnej uchwały.

Dotychczas wiemy tylko o spełnieniu ukazu tego na uchwałach Rady miasta Przemyśla i Rady powiatowej w Rohatynie, — zdawałoby się zatem, że ukaz dotyczy tylko takzwanych ciał autonomicznych. Ukaz ma się powoływać na paragrafy ustaw o reprezentacjach powiatowych i gminnych, zabraniające niby tym ciałom wdawania się w nie swoje rzeczy, do jakich ukaz petycje przeciw wyborom bezpośrednim zalicza.

Jeżeli władza rządowa ma w tej mierze prawo, to nie inne, jak systowania, unieważniania w s z e l k i c h w ogóle petycyj w sprawie bezpośrednich wyborów. Tymczasem niektóre gminy uchwaliły petycje za wyborami bezpośredniemi, i petycje te już są złożone w archiwum Rady państwa; na petycje te rząd na posiedzeniach komisji konstytucyjnej powoływał się. Taką petycję uchwaliła i Rada powiatowa w Białej teraz, a starosta jej nie zasystował. Widać z praktyki dość długiej, że wolno podawać petycje w sprawie wyborów bezpośrednich, że wolno je podawać korporacjom autonomicznym, a zatem wolno tym korporacjom podawać także petycje przeciw wyborom bezpośrednim.

Wszelako choćby rząd, na mocy ustaw o reprezentacjach powiatowych i gminnych, mógł postępować jak postępuje, to u t r a c i ł p r a w o to skutkiem „p a ń s t w o w e j u s t a w y z a s a d n i c z e j z d. 21. grudniu 1867 o powszechnych prawach obywateli królestw i krajach w Radzie państwa reprezentowanych“, a zatem ustawy, późniejszej od owych ustaw, znoszącej wszystko, coby inne, dawniejsze ustawy, jak właśnie te, stanowiły przeciwnego nowej. A w tej ustawie czytamy:

„*Artikel 11.* Das Petitionsrecht steht Jedermann zu.

Petitionen unter einem Gesammtnamen dürfen nur von gesetzlich anerkannten Körperschaften oder Vereinen aufgehen“. — Czyli po polsku:

„*Artykuł 11.* Prawo petycjonowania przysłuża każdemu.

„Petycje pod mianem zbiorowem mogą podawać jedynie uznane prawnie korporacje lub stowarzyszenia.“

Drugi ustęp tego artykułu, zwłaszcza w połączeniu z pierwszym aż nadto jasno wypowiada, że reprezentacje powiatowe i gminne, które są korporacjami prawnie uznanemi — bo innych przecie reprezentacyj nie ma — mogą podawać petycje. Korporacje p r y w a t n e artykuł ten wyraźnie odróżnia jako „stowarzyszenia.“

Prawo petycjonowania jest tą ustawą uznane za część składową konstytucji — a uznane za n i e t y k a l n e pod żadnym warunkiem, pod żadną okolicznością. Ostatni bowiem tej ustawy artykuł 20. powiada:

„Ueber die Zulässigkeit der zeitweisen und örtlichen Suspension der in den Artikeln 8, 9, 10, 12 und 13 enthaltenen Rechte durch die verantwortliche Regierungsgewalt, wird ein besonderes Gesetz bestimmen.“ (Artykuły te dotyczą spraw wolności osobistej, nietykalności domu, listowej i wolności druku).

A zatem jak długo w Przedlitawii istnieje rząd odpowiedzialny, tak długo to prawo petycjonowania, n a w e t p o d-

---

Dziesięć lat w Australii.

przez

Sygurda Wiśniowskiego.

(Dalszy ciąg). *

Gdy mi w hotelu tylko po 2 złr. dziennie liczono a karmiono nieźle, przeczekałem w nim aż do słynnej koronacji. W piątek rano, gdy strzały z armat na wałach i na statku leżącym w uporcie powitały pierwszy brzask jutrzenki, cała ludność europejska wystąpiła w nowych kapeluszach, koszulach, białych i czystych nankinowych spodniach. Niektórzy radni ubrali się w surduty, a ministrowie we fraki. Murzynów było wielu na wpół nago, lecz niejeden popisywał się strojem europejskim. Za to płeć piękna w strojach o kolorach jaskrawych, w ogromnych krynolinach (zmiana mody nie doszła podówczas Lewuki), włosach kędzierzawych z natury a ozdobionych w sztuczne kwiaty, zadziwiła nas nowoprzybyłych swą wspaniałością. „Na Boga,“ zapytałem kupca mi znanego, „wszak te panie uwijały się wczoraj po ulicy w stroju takim, jak Ewa w raju, zkądże się wzięły te dzisiejsze stroje?“ — „Stroje te leżą w skrzyniach przez cały tydzień“, odrzekł on, „lecz w niedzielę i uroczystości wielkie, jak dzisiejsza, ubierają się w nie. Misjonarz i jego żona nie pozwalają im bowiem pokazywać się w kościele bez ubioru.“ — „Zkądże mają pieniądze na te wstęgi, jedwabie, pióra i trzewiki?“ — „Półbeczek oleju kokosowego, wóz pełny sandałowego drzewa opłaci znaczną część tych ozdób. Trwają zaś długo, bo jak uważasz, wiele z tych pań niesie trzewiki w ręku, a zaraz po powrocie do domu zdejmują swe suknie i składają je w skrzyni. Strój europejski zawadza widocznie tym dzieciom przyrody, przenoszą więc nad niego swe fartuszki z włókna roślin krajowych, które są jedynym ich w dzień powszedni strojem.“

Król, w swym mundurze, królowa i dwór w ubiorze angielskim, oczekiwali nas u drzwi dworu. Szereg czarnych żołnierzy, ubranych w koszule, w pantalony majtków, wzbraniał gawiedzi zbliżania się do świętej osoby Najjaśniejszego Pana. Deputacja wybrana z mieszkańców wysunęła się z tłumu ku królowi, i zaprosiła go domu parlamentu. Podawszy ramię małżonce na sposób europejski, udał się tam w poczcie swych wojowników.

Na podwórzu domu parlamentu zbudowanego jak obszerna stodoła, stała milicja europejska, licząca przeszło 200 ludzi, ubranych i uzbrojonych porządnie. Armata sprowadzona z okrętu powitała króla wystrzałem, milicja zaprezentowała broń, a prezes Izby wyszedł z odkrytą głową na spotkanie monarchy, wprowadził go do Izby obrad i na tron, wyniesiony znacznie nad poziom krzeseł panów radnych i nad fotel prezesa.

Ponieważ europejska ludność Lewuki składała się z różnych narodowości, uradzono w dniu wczorajszym, aby każda z nich miała swego reprezentanta przy obrzędzie koronacyjnym. Ci reprezentanci mieli być świadkami przysięgi króla na konstytucję, mieli podpisać akt koronacyjny jako świadkowie, i winszować królowi oraz Izbie tworzącego się dzisiaj państwa. Reprezentację składało czterech Anglików, czterech Amerykanów, dwóch Niemców, dwóch Francuzów, Włoch, Holender, Hiszpan i Duńczyk. Jako siedmnastego reprezentanta zaproszono mnie, jedynego Polaka na wyspie. Wymawiałem się wielce od tego zaszczytu, lecz p. Burt pierwszy minister zapraszając mnie wyraził przekonanie, iż tak szlachetny naród jak polski, powinien się także radować widokiem powstającego dziś na Oceanie mocarstwa, którego godłem wolność i równość w obliczu prawa. Poszedłem więc, samozwany ambasador Polski, na obrzęd koronacyjny króla Fidżi.

Śmiałem się w duchu do rozpuku, gdy słyszałem mowy prezesa, ministrów i tłumaczenie długiej oracji poważnego Murzyna, jednego z wodzów wyspy Bau. Biali obiecywali czarnym złote góry, byleby zachowywali się posłusznie i pomagali w sadzeniu bawełny, czarni prosili białych aby się zadawalniali nabytą ziemią i przywilejami już otrzymanemi i nie wymagali od nich wyższych danin. „Kanaka da dwie maty i da kosz suszonych ryb, oraz wór muszli perłowych *), ale jeden dzień w tygodniu pracy na bawełnę wystarczy. Szyllinga na dzień za mało, Kanaka nie chce kopać za szyllinga. Biały niech kopie, czarny niech szuka pereł, a dobrze nam będzie na Viti-Lewu.“ Oto treść oracji czarnego mowcy.

Po mowach wydobył prezes sejmu srebrną koronę z futerału i doręczył ją królowi, aby ją włożył własnoręcznie na głowę. Mały sznurek złoconych paciorków posłużył za dyadem małżonce. Niby drugi Napoleon Wielki, uwieńczył Thakombau skronie swej śniadej Józefiny. Salwy z armaty i ogień plutonowy milicji, oznajmiły ludowi chwilę włożenia korony.

Z koroną na skroni poprzysiął Thakombau *pacta conventa* krainy. Szepnąłem do ucha panu Burt, iż królowie składają zwykle przysięgę przed koronacją. „Nie wiedziałem o tem. Jako rodowity Australczyk nie znam etykiety dworskiej. Zresztą mniejsza o to, choćby i wcale nie zaprzysiągł. Mamy go już w kieszeni, bo cała milicja nasza jest uzbrojona, a statek leżący tam w porcie, choć z jego nabyty kasy, naszymi jest kierowany ludźmi.“

Po złożeniu przysięgi przez króla w ręce prezesa Izby, i zrobieniu krzyżyka miasto podpisu na akcie konstytucji, wysłuchał panujący przysięgi swych ministrów, posłów i znakomitszych mieszkańców. Wszyscy przysięgający podpisywali wierność królowi i konstytucji, a cała uroczystość zakończyła się przywołaniem reprezentantów w celu sprawdzenia podpisów. Króla wyprowadzono potem na podwórze, aby przyjął hołd milicji i wojska. Nad dachem domu powiewała już nowa chorągiew królestwa, przedstawiająca słońce wschodzące z łona morza. Taką samą chorągiew wywieszono i na statku w porcie, zamiast krzyża św. Jerzego, godła Anglii.

Zaproszono posłów i nas reprezentantów narodów na ucztę do dworu. Ta odbyła się jak poprzedzająca. Po jedzeniu przedstawiono nam liczną dziatwę królewską. Znaczna jej część byli to już mieszańce krwi europejskiej i polinezkiej; snać Thakombau nie był zazdrośnym. Zakończenie tej uczty, równie wesołe jak poprzedniej, utwierdziło mnie w tem mniemaniu.

Wszystkie tu opisane powyżej ceremonie, komiczne w oczach wykształconego Europejczyka, wspaniałe dla ciemnego Murzyna, używane jako środek ujęcia starego pijaka, władającego mieniem i pracą współobywateli, działy się w roku 1868. Czytając opis ich w *Monitorze* Levuki, drukowanym co soboty na półarkuszu papieru, myślałbyś że Fidżi to mocarstwo o kilkumilionowej ludności, korona króla wielkiej wartości, a ludność europejska pełna oświaty. Pierwsze, to jest mocarstwo, składało się z kilku wysp drobnych; druga, to jest korona była ze srebra i niewarta 20 guldenów; trzecia, to jest ludność europejska to hołota z całego świata. Koronacja była istną komedją, biesiada bezecną hulatyką. I to w naszem stuleciu i działo się tak zawsze, a może niejednego państwa dzisiaj potężnego taki był początek. Sam nieraz wątpię czy całego tego zdarzenia nie widziałem we śnie tylko, ale ów wyżej wspomniony *Monitor*, w którym przedrukowano akt konstytucji a nawet podpisy świadków, istnieje jako dowód rzeczywistości mych gawęd.

Trudno mi się oderwać od wspomnienia chwil, w których brałem udział w zabawie monarchicznej. Mocno żałuję, iż Thakombau nie utworzył był jeszcze podówczas krzyża zasługi, obmyślonego później przez doradzców jego w celu nagradzania zasłużonych Fidżian, bo pewnie by i mnie, świadka koronacji nim ozdobiono. Jako ciekawość miałby order taki wartość dziesięciu spowszedniałych wstążeczek orderów europejskich, zasługa moja w podpisaniu aktu koronacji i konstytucji niemniej była wartą takiego zaszczytu, jak podpis starego europejskiego dyplomaty na traktacie, którego doniosłości częstokroć sam nie rozumie.

Po koronacji pojechałem pomiedzy plantacje bawełny i przypatrzyłem się sposobom sadzenia jej, zbierania, i wyciągania nasionek kryjących się wśród białego puchu. Maszyna zaopatrzona w grzebienie uskutecznia ostatnią przysługę.

Zbieranie owocu bawełny jest pracą lekką, przypada więc do smaku mieszkańcom wyspy; lecz na kopanie pola i tępienie chwastów używają już robotników sprowadzonych z wysp Sandwich, oraz grup bliższych Ameryki. Nie żeby Kanaki *) z tamtych grup byli pracowitszymi od Kanaków na Fidżi, lecz że tamci biedacy nie mają gdzie uciekać od swych panów, krajowcy bowiem bardziej ich nienawidzą jak Europejczyków, zabijają więc zbiegów, lub zwracają ich właścicielom.

Jest to istna niewola, a sposób dostawania niewolników jest również okrutny jak sposoby używane przez książąt afrykańskich. Zrazu najmowano ochotników na trzy lata pomiędzy ludnością archipelagów, wielu bowiem pociągniętych żyłką ciekawości zwiedzenia obcych krajów, wrodzoną Kanakom, chętnie się wynajmowali. Złe atoli obchodzenie się z niemi w Fidżi i w Queensland odstręczyło młodsze pokolenie od zawierania podobnych kontraktów, a wtedy brak rąk nakłonił Europejczyków do zabierania ich przemocą. Drobne statki hiszpańskie, francuzkie, angielskie i amerykańskie zwiedzając wyspy, zwabiały młodzież darami na pokład okrętu, a zamknąwszy ją w magazynie okrętowym wiozły do Levuki lub Brisbane, gdzie za nich jak za towar dobrze płacono.

Rządy australski i angielski dowiedziały się oczywiście o tym handlu bezbożnym, lecz brak dowodów przeszkadzał ukaraniu grabieżców. Sądy angielskie wymagają bowiem świadków inteligentnych, pojmujących istotę przysięgi, a zeznania pokrzywdzonych Kanaków, głupich pogan, nieprzyjmowano za dowód winy kapitanów. Plantatory rozkoszowali więc, posiadając robotników tańszych nawet i potulniejszych od Murzynów amerykańskich.

Nareszcie bezprawia doszły do tak wysokiego stopnia, iż misjonarze obawiając się wyludnienia wysp, narobili dużo hałasu w Anglii o tym handlu. Posłano więc parowce wojenne w tamte strony, i nakazano, aby każdy okręt wiozący robotników posiadał agenta rządowego. Ten miał dopilnowywać ażeby Murzyni podpisywali kontrakta z własnej woli, zanim wstąpią na pokład okrętu.

Prawo to obowiązywało tylko kolonię australską Queensland, zostającą pod berłem Anglii. Rząd atoli w Fidżi, niezależny od obcej potęgi, posyłał ciągle statki swe na nieludzkie polowanie, bez wszelkich formalności.

---

* Zobacz nr. 277, 279, 280, 283, 287, 292, 293, 294, 297, 299, 306, 307, 308, 318, 339, 340, 343, 348, 349, 350, 352, 356, i 359. z r., 2, 4, 6, 10, 15 i 16.

*) Które się znajdują na wybrzeżach archipelagu.

*) Wyspiarze archipelagu oceanu Spokojnego tak się nazywają.

czas stanu oblężenia, zniesionem lub alterowanem być nie może. Mocą tej ustawy postawionem jest na równi z prawem własności, a więc za jedną z podstaw bytu społeczeństwa w ogóle uznane.

Wynika ztąd jasno dalej i to, że skoro nasza delegacja wniesie w Radzie państwa proces przeciw ministerjum, musi Rada państwa postawić ministerjum to w stan oskarzenia. Choćby je trybunał stanu następnie uznał niewinnem.

Tu podajemy jeszcze następujący komentarz „Czasu:“

Tak prywatnym osobom, jak korporacjom, a tem więcej reprezentacjom legalnym służy prawo petycji. Ustawy wprawdzie nie zakreślają ani sfery ani warunków petycyj, wszelako samo z siebie rozumie się, że petycje powinny się zamykać w granicach ustaw, a przeto mogą być jedynie na podstawie obowiązującej konstytucji zredagowane. W przeciwnym bowiem razie możnaby przybrać w formę petycji każde żądanie nietylko nieuzasadnione, ale i zgubne. Gdyby ktoś zaniósł petycję z żądaniem, które mieści w sobie zbrodnię stanu, czyż petycja taka dałaby się wytłumaczyć ogólnem prawem petycjonowania? Wszelka zatem petycja zmierzająca do naruszenia ustaw obowiązujących, poczytaną być musi za nielegalną.

Jakże jednak wytłumaczyć można petycje z różnych korporacyj w Austrji pochodzące, o zniesienie wyborów przez sejmy a zaprowadzenie wyborów bezpośrednich, a zatem o naruszenie legalnych ustaw? Tymczasem petycje tego rodzaju nietylko znajdują najlepsze przyjęcie, ale nadto mają być użyte za powód do postawienia przez rząd wniosków na tych petycjach opartych, a jak nam donoszą z Białej, uchwalane są pod wpływem odwołania się do monarchy.

Natomiast petycje za utrzymaniem obowiązującej ordynacji wyborczej, jakie wychodzą z Rad powiatowych i gminnych w Galicji, dają organom urzędowym powód do *veto*, służącego im tylko w przypadkach przekroczenia przez te instytucje autonomiczne ustaw obowiązujących. Takie bowiem postanowienie wyszło ze strony starosty obwodu przemyskiego, który zawiesił uchwałę Rady miejskiej w Przemyślu, tyczącą się wysłania petycji za utrzymaniem obowiązującej ordynacji wyborczej.

Z drugiej strony Rada powiatowa w Białej i stowarzyszenie żydowskie we Lwowie „Szomer Izrael“ uchwaliły petycję za wyborami bezpośredniemi, to jest przeciw istniejącym ustawom.

Gdzie tu legalność a gdzie jej naruszenie?

Tak to jeden gwałt, choć niedokonany jeszcze, zmusza do dalszych gwałtów, sprawdzając słowa wieszcza niemieckiego: Das ist der Fluch der bösen That, dass sie fortzeugend Böses muss gebären.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 15. stycznia.

== Na dzisiejszem pierwszem po ferjach posiedzeniu Izby posłów nie było posłów z Tyrolu, Krainy i Vorarlbergu. Jeden tylko poseł z kurji większych posiadłości Tyrolu, hr. Fredrigotti przybył, i ten fakt centralistyczne organa podniosły z wielkiem zadowoleniem, uważając tego jednego Tyrolczyka za wyskok reprezentacji kraju.

Rząd wniósł projekt ustawy o zniesieniu opłaty inseratowej, i ustawy normującej pensje straży bezpieczeństwa (policji) i ajentów policyjnych

Minister finansów zapowiedział, że będzie żądał dodatkowo podwyższenia budżetu ministra spraw wewnętrznych.

Nadeszło dużo petycyj; między niemi najwięcej od profesorów i nauczycieli z różnych krajów (150).

Co do traktowania ustawy o płacach urzędniczych, nie wysadzono osobnego wydziału, tylko przydzielono ją wydziałowi finansowemu, bo tak Niemcy dzień przedtem na posiedzeniu swego klubu uchwalili — z tej głównie przyczyny, że już w tym wydziale jest podkomitet *ad hoc*, który się tą rzeczą już zajmował.

Do rewizji regulaminu Rady państwa wysadzono wydział z 9 członków, między którymi jest z galicyjskich poseł Smolka.

W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o poborze rekrutów na r. 1873.

Tak samo załatwiono wniosek Rosera co do obniżenia taryfy pocztowej, oddając go rządowi do uwzględnienia. Poczem zamknięto posiedzenie — następne dopiero na wtorek oznaczono, jak mówią dlatego, że niema materjału przez wydziały przygotowanego do obrad w plenum, drudzy mówią, że ministerjum przez tych kilka dni spodziewa się uzyskać pozwolenie do wniesienia projektu reformy wyborczej.

Paryż d. 12. stycznia.

(*O*). Zgon Napoleona zajmuje dziś tu u nas wszystkich — szacherki Thiersa z komisją 30stu, nawet list hr. Beusta do ks. Gramonta nie zwracają już uwagi, a śmierć ex-cesarza, jakkolwiek ten był od wojny prusko-francuskiej tylko prywatną osobą, jest przedmiotem ogólnego zajęcia tutejszej publiczności.

Najpierw o zgonie byłego władcy Francji dowiedział się Thiers z depeszy przesłanej Rouherowi — biuro telegraficzne o tym wypadku uprzedziło naczelnika rządu, nim przyjaciel zmarłego odebrał wiadomość, a sekretarz Thiersa zaraz rozpuścił tę wieść w Zgromadzeniu Narodowem. Obawiano się widocznie, czy doniesienie o śmierci nie wywoła jakiegoś zamieszania i dlatego naruszono tajemnicę. Wieczorem już Paryż cały mówił o zgonie Napoleona, ale spokojnie, zaledwie tylko pośród młodzieży w Quartier-Latin można było zauważyć większy ruch.

Od pierwszej chwili dotąd a pewnie jeszcze długo rozmowa wszędzie toczy się o przeszłości zmarłego. Przyjaciele z wielkim mówią o nim żalem, bo jakkolwiek kryją się z tem, ale pojmują to dobrze, iż śmierć jego o wiele umniejsza szanse powodzenia dla rodziny Bonapartów, zwłaszcza przywiązanie wojska, dziś niezaprzeczenie pójdzie w zapomnienie. Ze śmierci Napoleona korzystają wszyscy jego przeciwnicy, w oczach ich chwila obecna jest najodpowiedniejszą do zabicia raz na zawsze rywala, a więc tak republikanie, zwłaszcza skrajni, jak i monarchiści sadzą się na dobór wyrazów, któremi usiłują zbezczcześcić pamięć nieboszczyka. Zabiegi ich są widoczne, starają się oni rozmyślnem fałszowaniem faktów odwrócić lud francuski od Bonapartów. Zarzuty więc sypią się za zarzutami, bezsumienność hasłem ogólnem. *Siecle* np. woła: „Karol Ludwik Napoleon Bonaparte, wielki kryminalista zszedł już ze sceny świata i będzie przez wieki dla nauki fenomenem, dla historji awanturnikiem, dla moralności potworem“ a *Siecle* w podobnem łajaniu ma wielu bardzo naśladowców. Namiętność przemawia po nad wszystkiem, zmarły więc w oczach przeciwników żadnych nie ma zasług, a przeciwnie cięży na jego sumieniu odpowiedzialność za liczne zbrodnie. Żal Francuzów do Napoleona po ostatnich klęskach byłby łatwym do zrozumienia, człowiek dla usprawiedliwienia siebie chętnie w współwinnych widzi głównych winowajców, ale rozmyślne wymyślanie i użyte za środek zabicia rywali, jest wielce oburzającem. Napoleon ma niewątpliwie wiele grzechów, ale czyż dlatego mamy zapomnieć o tem, co zrobił pożytecznego dla świata?

Pogrzeb ex-cesarza będzie wspaniałym, bardzo wiele osób na takowy wybiera się z Paryża, kolej ma obniżyć ceny podróży do Anglii — mówią że około 50 jenerałów wyjeżdża także, i że bardzo wielu wojskowych zażądało pozwolenia na przyjęcie udziału w smutnym obchodzie, ale Thiers ma być temu niechętnym.

Całe dawne otoczenie Tuillerjów jest już około zwłok zmarłego, mówią o wyjeździe marszałka Mac-Mahona. Rouher przed wyjazdem odbierał w Paryżu od przyjaciół Bonapartów zapewnienia współczucia dla cesarzowej i syna. Kto z bonapartystów nie mógł na pogrzeb wyjechać, ten spieszył przynajmniej złożyć u Rouhera swą kartę wizytową.

Pisma bonapartystowskie rozpisując się przesadnie o zasługach zmarłego, przesyłają swe egzemplarze w czarnych obwódkach do wszystkich wieśniaków, tym sposobem chcą one zatrzeć złe wrażenie, jakie wywołać mogą krzyki dzienników z innych obozów. Thiers podobno z ministrami naradzał się, czy nie należy wzbronić tak znacznej wysyłki dzienników bonapartystowskich.

Towarzystwo historyczno-literackie swemu wiceprezesowi, p. Teodorowi Morawskiemu uchwaliło, oceniając jego zasługi, wybić medal. Rozpisano już składkę.

Dawniej w Paryżu były liczne polskie Towarzystwa polityczne, dziś kolonia polska znacznie zeszczuplała, życia więc politycznego nie ma żadnego, nie ma też i stowarzyszeń politycznych, tylko naukowe lub mające na celu niesienie pomocy materjalnej. Są mianowicie jeszcze Towarzystwo wojskowych, pracujących Polaków, naukowej pomocy, Tow. podatkowe czci i chleba, byłych uczniów szkoły batigniolskiej, uczącej się młodzieży, Nauk ścisłych, Historyczno-literackie, Księży polskich. Wszystko to jednak prawie tylko szczątki dawnych Towarzystw, które w zamian rozwoju, upadają, a o czynnościach ich trudno się coś dowiedzieć — szkoda, bo wiele z nich było bardzo pożytecznych, lecz i te dla braku środków upaść mogą. Z nowych Towarzystw mamy dwa: Bratniej pomocy i tak zwany Komitet pośredniczący. Ze sprawozdań, jakie mamy przed sobą, widzimy, iż są to dopiero zawiązki, świadczące zaledwie o dobrych chęciach, ale bez podstaw.

Zarząd główny Towarzystwa bratniej pomocy składają: Długosz, Dygat, dr. Korabiewicz, Mazurkiewicz, ks. Omiński, Ostrowski Karol, Staniewicz, głównie więc weterani dawnej emigracji. Cel Towarzystwa określa nazwa, ale aby jej zadośćuczynić, komitet potrzebować będzie pomocy kraju. Tak zwany komitet, czy też komisja pośrednicząca, ma zadanie również podobne. „Niosła ona, (mówi sprawozdanie komisji, ulgę złożonym chorobom po szpitalach, niewinnie uwięzionym na pontonach, i tym, którzy opuszczeni od wszystkich, zażądali kawałka chleba, a nakoniec dostarczała biednym robotnikom narzędzi, potrzebnych do zapracowania sobie na życie.“

W skład tej komisji wchodzą pp. Jurkiewicz, Jędrzejewicz, ks. Stodolski, ks. Bolczewski, Bieńkowski, Cichorski, Zameczek, Goldstein, Jakubowski, Słowacki — ludzie więc mało znani, którzy dla firmy przybrali na prezesa zacnego hr. Władysława Zamojskiego. Komisja ta niema powodzenia ani uznania, a swym tytułem może podejrzliwych do fałszywych doprowadzić wniosków. Chciała by ona stanowić jakiś zarząd emigracji i ma pretensje, aby kraj ją uznawał za reprezentację wychodźtwa. W owych pretensjach spoczywa niepodobieństwo rozwoju. (O ile wiemy, komisja pośrednicząca wyjeżdżającym do kraju chce udzielać jakieś rekomendacje, zapewnia o ich skuteczności, przebywający zaś tu wcale nie potrzebują takich rekomendacyj, bo zawsze znajdą znajomych, którzy zaświadczą, jak tego jest potrzeba, o ich wartości. Gdyby więc członkowie komisji pośredniczącej chcieli zrozumieć interes ogólny, to by nie narzucali się krajowi z swemi rekomendacjami, bo te nic nie znaczą, a zmianą nazwy usunęli podejrzenia bezzasadne, jakie mogą czynić nieprzyjaciele emigracji; przyp. redakcji.)

Szesnastego stycznia szkoła batignolska urządza nabożeństwo żałobne za swego dobrodzieja ś. p. Seweryna Mielżyńskiego.

Na zeszłorocznej wystawie paryskiej rodak nasz, p. Spero (Wysocki r. de Babylone 44) otrzymał medal bronzowy za wynaleziony „porte feuille“ dla użytku studentów, urzędników, artystów i turystów, w którym oprócz zachowania niezbędnych potrzeb, wygodnie daje się pomieścić posiłek i nakrycie. Tenże sam ziomek nasz otrzymał za bardzo praktycznie urządzoną i pakowną torbę dla myśliwców, w której bardzo dogonie mogą przechowywać się pokarmy i napoje, list pochwalny. Na obadwa swe wynalazki otrzymał breweta we Francji, Belgii, Anglii i Austrji.

Przegląd polityczny.

Z Wersalu donosi ajencja *Havasa* o zupełnem porozumieniu, jakie nastąpiło pomiędzy Thiersem a komisją 30. w skutek ostatnich posiedzeń tejże z dnia 13., 14. i 15. Wprawdzie wczoraj jeszcze miało nastąpić jedno posiedzenie, ale rzeczy miały dójść tak daleko, że mają się już zająć ułożenie n sprawozdania do Izby. Z drugiej strony jednak donoszą, że Thiers porobił pewne zastrzeżenia co do niektórych zasad przez komisję przyjętych. A zastrzeżenia te są bardzo ważne. Thiers waruje sobie prawo *veta*, zawierającego uchwały Zgrom. Nar, nie na miesiąc ale na cztery miesiące, prawo pojawiania się w Izbie, dla dawania odpowiedzi na interpelację, ilekroć tego uzna potrzebę, ukonstytuowanie Izby wyższej najmniej na dwa miesiące przed rozejściem się obecnego Zgrom. Nar., wreszcie żąda Thiers uchwały, przedłużającej jego prezydenturę do sześciu miesięcy po rozwiązaniu Zgromadzenia.

We środę odbyły się w Zgrom. narod. obrady nad interpelacją Belcastela w sprawie hr. Bourgoing, w sobotę zaś udawała się deputacja sześciu naczelników stronnictwa klerykalnego, jak biskup Dupanloup, Belcastel, Merode, Baragnon, do Thiersa w celu skłonienia go do energicznego przemówienia w Izbie za niezawisłością papieską. Deputacja posunęła się tak daleko w swoich żądaniach, że o łedwo nie wezwała Thiersa do wydania wojny Włochom i przywrócenia władzy świeckiej papieża. Thiers miał być tak rozdrażniony, że chciał już pożegnać deputację, zrywając z nią wszelkie rozprawy polityczne, ale w czas pomiarkował się ks. Dupanloup i ułagodził swych kolegów. We środę bronił Dufaure postępowania rządu, który ma do walczenia z tyłu trudnościami i wcale nie zachęca do polityki nieprzyjaznej wobec papieża. Dowodem tego mianowanie de Corcelles'a posłem przy Watykanie, którego staraniem głównem będzie opieka nad francuskiemi zakładami dobroczynnemi w Rzymie. Chesnelong dziękuje rządowi za jego oświadczenia i zaklina rząd, aby interesów francuskich nie odłączał od katolickich.

Uwagę dyplomatów zwracają toczące się w Walmer Castle układy pomiędzy lordem Granvillem a hr. Szuwałowem o kwestję zajęcia przez Moskwę środkowej Azji, mianowicie Chiwy. Hr. Szuwałów ma tę rzecz tak przedstawiać, że Moskwie nie chodzi o stałe zajęcie Chiwy, ale tylko o uzyskanie oswobodzenia jeńców moskiewskich, pochwytanych przez rząd chiwiński, tudzież o utwierdzenie swych stosunków handlowych. Ucieszone tem oświadczeniem *Times* piszą: „Jeżeli szczerem jest oświadczenie Moskwy, że pragnie tylko rozszerzyć swoje stosunki handlowe a nie robić nowych zdobyczy, dałyby się z łatwością uregulować stosunki między Moskwą a książętami tatarskimi na podstawie, którąby przyznała Moskwie cenne korzyści, nie budząc zazdrości państw zagranicznych.“ Wszelako trudno pogodzić wyrażeń *Timesa*: „byłoby trudnem dla Anglii bronić ludu dzikiego“, z dawniejszemi angielskiemi doniesieniami, że rząd angielski żąda zapewnienia neutralności Afganistanu, jakoteż części Bochary i wschodniego Turkiestanu. W każdym razie zapewnienia hr. Szuwałowa dążą jedynie do złudzenia Anglii, bo tak zajęcie Chiwy, jak może i Persji leży dawno w planach gabinetu petersburgskiego.

Exportacja zwłok cesarza Napoleona nastąpiła o godzinie pół do 12 we środę przy zupełnym spokoju, pomimo że członkowie komuny zamyślali poprzednio wywołać zaburzenia. Włochy wysłały do Chiselhurst jenerała Piola-Caselli z trzema oficerami dla reprezentowania na pogrzebie armii włoskiej; ks. Walii pragnął sam towarzyszyć pogrzebowi, ale lord Granville odradził mu tego kroku ostentacyjnego; reprezentował więc Anglię wicehrabia Sidney, Moskwę zaś hr. Szuwałów. Mac Mahon, przychylający się coraz jawniej do stronnictwa republikańskiego, nie przybył na pogrzeb i ograniczył się tylko na przesłaniu listu kondolencyjnego. Również nie przybył kard. Bonaparte, bo jak donoszą telegramy rzymskie, obecny był tegoż dnia na żałobnem nabożeństwie w Rzymie. Natłok osób odwiedzających Chiselhurst w ostatnich dniach miał być olbrzymi. D. 14. b. m. odwiedzało zwłoki w Camden-house około 10 tysięcy osób, a w dniu tymże przybyło z Francji 23 pociągami nowych 25.500 osób. Natomiast telegram *Neue fr. Presse* donosi z Paryża, że doniesienia o olbrzymim natłoku bonapartystów w Chiselhurst są przesadne, gdyż nie udało sie tam więcej nad 500 osób z Francji. W najbliższych dniach sprawa ta się wyjaśni. Z ważniejszych osób znajdują się w Chiselhurst: ks. Napoleon z żoną, ks. Karol Bonaparte, księżna Matylda, księstwo Murat, księstwo Sasko Wejmarscy, księstwo Mouchy, państwo Rouher, markiz de la Valette, jenerał Fleury z żoną, Pietri, Abatucci, de Forcade, Chevreu, Hausmann, Ney, ks. Cambaceres, Persigny, Maurycy Richard, Benedetti, bar. Rothschild, Hieronim David, ks. Małachowy, Canrobert, Regnault d. St. Jean d'Angely, hr. d'Aquila.

Cesarzowa jest złamaną na siłach. Również siły księcia nie wytrzymały ciosu, lubo w ogromnej swej boleści nie przestaje dawać dowodów mocy ducha i charakteru; jest on mocno chorym. Mnóstwo telegramów kondolencyjnych nadeszło pod adresem: Napoleon IV., które mu urząd telegraficzny natychmiast doręczył. Sekcja, podjęta przez dr. Saunderson okazała kamień wielkości jajka przedłużonego, który się składał z kilku pokładów, alterujących każdy inną część organizmu.

Francja i Włochy miały ponownie zażądać od Grecji stanowczo oświadczenia się w sprawie Laurionu, gdyż w przeciwnym razie przystąpią do kroków wojennych.

Ziemie polskie.

Dzien. War. donosząc o otwarciu kursów pedagogicznych w Jędrzejowie gubernii kieleckiej, podaje mowy księdza Kulińskiego, biskupa sufragana dyecezji kieleckiej, oraz kuratora okręgu naukowego, miane przy tej uroczystości. Ksiądz Kuliński w krótkich słowach, lecz stylem naturalnie oficjalnym przemówił; co zaś do kuratora, ten długo się rozwodził, o dobrodziejstwach „Najjaśniejszego dawcy skarbów oświaty ludowi swemu, który wprzód jeszcze obdarzył tenże sam lud wolnością, własnością i zrównaniem go w prawach z innemi warstwami społeczeństwa.“ Główny nacisk kurator kładł na „jedność“ z ludem moskiewskim, „na jedną i wspólną dla wszystkich ojczyznę Moskwę“, na potrzebę mówienia po moskiewsku, jako językiem państwowym, *żywym* (a zatem polska mowa jest martwą). Przypominając, że świeżo-założone kursa pedagogiczne w Jędrzejowie są z rzędu dziewiątym podobnym w Kongresówce zakładem, podajemy koniec mowy kuratora: „Lecz, ażeby język wykładowy nie pozostawał głosem wołającego na puszczy, powinien on być także mową uczniów, słuchających wykładów. Nie możecie zapomnieć mowy polskiej, słyszycie ją od chwili przyjścia na świat, mówiliście i mówicie tym językiem wśród rodziny i w bycie domowym; modlicie się i myślicie w tym języku (co za ustępstwo ze strony Moskwy! — nawet myśleć pozwala w polskim języku); na wykładach przeznaczonych dla tego przedmiotu (*sic*) możecie jeszcze bardziej wydoskonalić się w nim pod względem teorji mowy i umiejętności wyrażania gramatykalnie waszych myśli. Lecz jeżeli nie zdążycie nauczyć się języka moskiewskiego w murach tego zakładu, w ciągu trzyletniego tu pobytu, i nie nabędziecie wprawy do swobodnego i prawidłowego mówienia tym językiem, to nie będziecie już nigdy mieć potem takiej sposobności do należytego nauczenia się tego języka jako „żywej“ mowy, właściwej i niezbędnej każdemu prawdziwie wiernemu poddanemu i obywatelowi państwa. Dlatego radzę wam powziąść mocne postanowienie, nierozmawiania tu pomiędzy sobą inaczej jak po moskiewsku (jak gdyby pan kurator doskonale nie wiedział, że nietylko na kursach pedagogicznych, lecz nawet w najniższych szkołach, surowo jest zabronione dzieciom mówić między sobą po polsku!) W ten jedynie sposób możecie dójść do tego, że język moskiewski i mowa moskiewska, zajmą przynależne im miejsce w zakresie waszej wiedzy i w kursie elementarnym szkół ludowych. Przez użycie wyrazu „wiedza“ nie wykazałem jeszcze całego znaczenia, jakie mieć powinno dla was uczenie się języka moskiewskiego. Ma ono być dla was nie samą tylko wiedzą, lecz wiernym wyrazem związku żywego, jednoczącego wszystkich nas, w wspólnych nam wszystkim uczuciach miłości i przywiązania do naszego monarchy, do naszej drogiej ojczyzny Moskwy i do wszystkich zamieszkałych w niej plemion. W celu bliższego zaznajomienia was z naszą ojczyzną, wykładane wam będą, oprócz języka moskiewskiego, historja i jeografia ojczysta, abyście pojęli ile możności ducha ludu moskiewskiego i siłę jego rozwoju dziejowego (t. j. że beztołkowaja Polsza, gdzie lud dotychczas jęczałby w niewoli szlacheckiej, gdyby nie car wspaniałomyślny, musiała upaść i stać się Moskwą), która stworzyła nasze wielkie państwo.“ Słowem, stańcie się Moskalami, bo inaczej źle z wami będzie!

W kronice wtorkowego numeru gazety naszej podany został wyciąg z testamentu śp. Knolla z Warszawy, świadczący o ofiarności tego ostatniego. Pomimo, że testament jest rzeczą cechy ściśle społecznej, widzimy jednak potrzebę zwrócić na niego jeszcze raz uwagę czytelników, i to w dziale politycznym, bo dość jest bliżej przyjrzeć się zapisom nieboszczyka, aby odkryć w nich rzeczywiście stronę polityczną, a mianowicie: Co mogło obchodzić śp. Knolla, naprzykład takie towarzystwo, jak Towarzystwo opieki nad rannymi moskiewskimi? Naturalnie, jeśli uczynił podobny zapis, to dla tego tylko, aby datki na instytucje krajowe rząd moskiewski tem łatwiej zatwierdził, bo trzeba wiedzieć, że odnośne władze administracyjne, od których to zależy, oddawna dały już do zrozumienia licznemi przykłady, że jeśli kto chce aby po śmierci jego zapisy testamentowe na instytucje krajowe zyskały aprobatę rządu, niechże zarazem pamięta o instytucjach moskiewskich, aby przed światem i na tej drodze zadokumentować przywiązanie i miłość dla Moskwy. Jestto to samo, co adresy wiernopoddańcze przez policję zbierane lub inwitacje na bal do namiestnika podobnąż drogą nadsyłane. Biada temu kto nie usłucha!

Do jakiego stopnia po zaprowadzeniu w Kongresówce ładu moskiewskiego upadła moralność ludu, łatwo się przekonać z tego, co pisze korespondent z Radomia do *Kurjera Codziennego*; lud wprzódy pił dobrze, lecz nigdy jak dzisiaj. Oto co pisze korespondent, i jakie robi wywody: „Ludność gubernii radomskiej wynosi w okrągłych cyfrach 400.000; szkółek ludowych znajduje się 100; szynków, karczem itp. 2000 przeszło; czyli 1 szkółka na 4000 ludności, 1 szynk na 200 ludności. Obliczając kapitał corocznie obracany na utrzymanie tych zakładów, znajdziemy w przybliżeniu: szkółek 100 po 400 rs. —40.000 rs., szynków 2000 po 1200 rs.— 2,400.000 rs., czyli na szkółkę jeden mieszkaniec płaci rocznie kopijek 10, na szynk 6 rubli Wyrachowanie powyższe usprawiedliwiam w ten sposób: 1 szkółka kosztuje: nauczyciel średnio 200 rs., koszt budynku itp. 200 rs., razem 400 rs.; 1 szynk — patenta, dzierżawa karczmy 200 rs., utrzymanie rodziny szynkarza 200 rs., razem 400 rs.; uważając tę cyfrę jako 50 pr. nawet wartości wypitej wódki, otrzymamy na tę wartość 800 rs, razem więc 1 szynk 1200 rs., co jest zbyt małą cyfrą, gdyż wiemy, że wielu tym pożytecznym przemysłowcom udaje się robić spore majątki. Śmiało więc podwoić moglibyśmy ją, lecz poprzestańmy na minimum 2,400.000, doliczając: stratę czasu przez ludzi mających pracować, a przepędzających dnie całe w karczmach, licząc 1 dzień na 1 rs., czyli 6 dni w roku na 1 mieszkańca i po 30 kop. dzień, 720.000.; stratę przez niepożyteczną wegetację 2000 rodzin szynkarzy, po 200 rs.—400.000 rs.; mnóstwo wypadków okradzenia, zguby pieniędzy itp., wskutek pijaństwa, licząc 1 rs. na mieszkańca, 400.000, — suma 3,920 000 rs. Olbrzymia cyfra kapitału minimum marnowanego corocznie, prawie na próżno, zatem wyłączonego z obrotu dla pożytecznej produkcji i podniesienia rolnictwa w gubernii.“

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** W tych dniach podano tylko projekt odczytów, urzeczywistnienia tegoż dotąd doczekać się nie można. Podczas gdy Kraków ma zapowiedzianych kilka seryj odczytów i prelekcji, gdy Warszawa słucha jednego za drugim a nawet nieruchliwy Poznań krząta się koło ich urządzenia, Lwów nie daje w tym kierunku najmniejszego znaku życia. Przed laty mieliśmy odczyty dla klas rzemieślniczych na przedmieściach, słowa prawdy i nauki głosili podówczas akademicy, dalej panie nasze słuchały zajmujących prelekcyj nauczycieli szkół średnich — dziś wyszły one z mody, a o wskrzeszeniu ich nikt nie pomyśli. Czy tyle już umiemy?

— Ospa między dziećmi poczyna bardzo silnie grasować. Na Zielonem w krótkim bardzo przeciągu czasu marło 7 uczniów na ospę, co na karb nieprzezorności i zaniedbania ze strony dyrekcji szkoły im. Elżbiety policzyć trzeba.

— „Bohdan Chmielnicki“, dramat tegoż tytułu napisany przez Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, znanego autora Fantazyj i Władysława, wkrótce przedstawionym zostanie na scenie tutejszej a to na dochód znakomitej artystki p. Nowakowskiej. Później podamy bliższe szczegóły.

— Mieszkańcy ulicy Łyczakowskiej uskarzają się na pewną jejmość z rodu i narodowości Niemkinię z powodów czysto-patrjotycznych. Pani ta złorzeczy swej słudze Polce, a epiteta jakiemi ją obarcza: *du polnische....* przejmują słusznem oburzeniem sąsiadów i sąsiadki. Służące knują przeciwko niej jakiś polityczno-rewolucyjny spisek.

— † Dnia wczorajszego o godz. 3. po południu odprowadzono zwłoki ś. p. Jana Milana, nauczyciela muzyki i cichego pracownika na polu artystycznem, na wieczny spoczynek na cmentarz Łyczakowski. Śp. Jan Milan, jako niezmordowany i w wysokim stopniu zamiłowany w swym zawodzie artysta, nie szukając rozgłośnej chluby w spełnianiu swych obowiązków, poszczycić się mógł znacznym zastępem uczni i uczennic w naszem mieście, w czasach, kiedy jeszcze zamiłowanie do muzyki i poczucie artyzmu nie było w takim stopniu rozbudzonem jak dziś przez p. Mikulego. Brał on udział we wszystkich wieczorkach muzykalnych, urządzaniu koncertów, słowem był duszą muzykalnego świata lwowskiego. Nie jeden z biednych a prawdziwie utalentowanych młodych, dzisiaj artystów pobierał u niego bezpłatnie lekcje, co też z wdzięcznością wspomina. W ostatnich czasach usunął się był zupełnie od współudziału w życiu więcej publicznem, i w zaciszu domowem można go było zastać godzinami ślęczącego nad egzekwowaniem nowszych utworów muzycznych — śledził bowiem wszystkie objawy najnowszego ruchu muzykalnego, i sam nawet był nieposlednim kompozytorem. Liszt przed kilkunastu laty grał tutaj we Lwowie kilka jego Etud i Rapsodyj.— Pozostali synowie powinniby się zająć wydaniem kompozycji w rękopisach, gdyż zmarły, którego w ostatnich czasach odsunięcie się od ludzi i wstręt do publikacji swoich utworów świat muzykalny lwowski dokładnie znał, — pozostawił wiele cennych i wysokiej artystycznej wartości utworów. Cześć jego pamięci!

Gwałty i mordy powtarzały się codzień. Silni chłopy i piękne dziewczęta wywożone dla pracy lub zapełnienia haremów bogatych Fidżian niewracały nigdy do rodzinnych siedzib, a Kanaki tak znienawidzili Europejczyków, iż napadali nawet na okręta nie trudniące się tym handlem, i wycinali w pień ich załogi. Często też buntowali się w podróży, w skutek czego kapitanowie europejscy tępili ich bez miłosierdzia. Daremna jest gorliwość parowców wojennych, daremne są zabiegi rządu angielskiego w karaniu złapanych handlarzy; dopóki Anglia pozwala aby istniało niezależne państwo na wyspach Fidżi, z którem niema stosunków dyplomatycznych, handel ten nie zniknie. Jedynemi środkami powstrzymania wywozu Kanaków do tego archipelagu jest albo uznanie nowego królestwa i trzymanie w niem konzulów dla opieki nad Kanakami, albo rozpędzenie całej hołoty gospodarującej na Fidżi a użyźniającej swą rolę potem i krwią nieszczęsnych Murzynów.

W opisie Queensland wypadnie mi znów wspomnieć o zniewalaniu wyspiarzy do pracy w obcych krajach, o zatargach wynikłych ztąd w Australii północnej, o zabójstwach popełnianych na niewinnych Europejczykach, o nienawiści ku całemu plemieniu białych i o środkach użytych przez demokrację australską w celu powstrzymania tego handlu. Co do Fidżi zaręczyć mogę, że niewolnik amerykański szczęśliwszym był od biednego Kanaka. Tam pan szanował swą własność, jak my szanujemy cennego konia; tutejszy plantator niedba o życie człowieka, z którego tylko kilka lat pracy chce wyzyskać. — O obchodzeniu się z dziewczętami wspominać nawet nie będę. Podły plantator nasyciwszy się ich wdziękami, wysyła potem w pole wraz z mężczyznami i pędzi batogiem do pracy. Chaty, w których nieszczęśni ci ludzie sypiają, są to szałasze niechroniące mieszkańców od ulewy podzwrotnikowej. — Biedacy leżą w nich przez kilka godzin dozwolonych na spoczynek bez okrycia, bez osobnych izb dla różnej płci. Pokarmem ich kukurudza własnemi w dnie świąteczne uprawiana rękami. Zaledwie dozwalają im kilka godzin koniecznych do zmielenia jej na krupy. (Ciąg d. n.)

— Na jutrzejszą redutę wybiera się kilka kołek towarzyskich w kostiumach, mianowicie dowiadujemy się, iż ośm par w francuskich dawnych strojach stanie do kadryla, który odtańczyć ma w sposób, jak go w przeszłym jeszcze wieku tańczono.

— Dzisiaj w kasynie mieszczańskiem wieczorek z tańcami.

— Wieczorków z tańcami, u szlachty, przebywającej we Lwowie, już dwa się odbyło: Jeden 31. grudnia, u państwa Micewskich, drugi we środę u państwa Niezabitowskich. Na każdym z tych wieczorków było do stu osób.

— Pozawczoraj wyłapał komisarz policji p. K. znowu grono grających w hazardowne gry w jednej z kawiarń przy ulicy Walowej. Grali w małym pokoiku od tyłu tej kawiarni.

— Komiczny fakcik opowiadają nam mieszkańcy ulicy Franciszkańskiej i pobliskiej Łyczakowskiej! Pewne indywiduum porą nocną śmiało uderza w szyby kamieniczne tych ulic i pewną ręką sięga po wiktuały za oknami umieszczone. W ten sposób znikają wszystkie przysmaczki, jakie sobie mieszkańcy za okna chować zwykli.

— **Wykaz cholery we Lwowie** od dnia 9. do 15. stycznia 1873. Tylko jedna kobieta w szpitalu powszechnym leczona zapadła tamże na cholerę, została do szpitalu Sióstr Miłosierdzia przeniesioną i wyzdrowiała. Od nowego roku więc tylko jeden raz cholera się pojawiła i poniekąd można przypuszczać, że cholera ustanie.

Fizyk miejski.

— **Mianowania**. Cesarz nadał kanceliście magistratu krakowskiego, p. Walentemu Trylskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną za skuteczne działanie na posadzie komisarza kwaterunkowego.

— **Walne zgromadzenie** oddziałowe Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w niedzielę dnia 19. b. m. w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 10. przed południem.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Odczyt p. inspektora Sobieskiego: wychowanie u Rzymian za czasów cesarstwa, z naszem porównano. 3. Sprawozdanie o stanie biblioteki oddziałowej. 4. Bilans funduszów oddziałowych. 5. Wnioski członków.

Z zarządu oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego. We Lwowie dnia 15. stycznia 1873.

— **Zbarazkie Towarzystwo zaliczkowe**. Komitet tymczasowy Towarzystwa zaliczkowego dla Zbaraża i powiatu Zbarazkiego zaprasza przystępujących do Towarzystwa, ażeby na walne zgromadzenie Towarzystwa w dniu 20. bm. o godz. 11. przed południem w sali Rady powiatowej się zebrali.

— **Drugie sprawozdanie** o stanie bursy tarnowskiej św. Kazimierza, założonej ze składek dobroczynnych, za czas od dnia 1. września 1871 r. do 31 sierpnia 1872. r. Kuratorja bursy spełniając obywatelski obowiązek, do jakiego się jako szafarka publicznego wdowiego grosza w obec szanownych ofiarodawców i dobrodziejów tej instytucji poczuwa, składa w niniejszem sprawę z zarządu tej bursy za czas powyżej wykazany.

Otóż na pierwszem zaraz miejscu wypada kuratorji złożyć najgorętszą podziękę Jego Ekselencji panu namiestnikowi hr. Gołuchowskiemu za najłaskawsze udzielenie pozwolenia na zbieranie przez ciąg jednego roku składek po całym kraju na rzecz tejże bursy, z które o też kuratorya skwapliwie korzystać nie omieszka.

Niemniej szczere i gorące dzięki należą się wielu obywatelom i kapłanom, którzy szczególniejszą swą życzliwość dla bursy tarnowskiej zapisaniem się na stałych honorowych członków kuratorji tejże bursy i zobowiązaniem się do pewnych stałych datków zadokumentowali, a których spis imienny kuratorja poniżej zamieścić sobie pozwala. Pomiędzy tymi niech nam wolno będzie wyszczególnić datek prześwietnej gminy miasta Tarnowa 200 złr. w obligacjach, jaki ta z tytułu uczczenia przybycia do tegoż miasta Jego Ekselencji pana namiestnika kraju dla żelaznego funduszu tej bursy ofiarowała.

W ubiegłym roku szkolnym 1871/2 było umieszczonych w kursie 18 ubogich uczniów tak ze szkół ludowych jak i gimnazjalnych. Pod względem pochodzenia było: 2 synów mieszczańskich, 3 synów oficjalistów, 3 synów nauczycieli wiejskich i 10 synów włościańskich. Co do zamieszkania rodziców było: 2 z powiatu Brzeskiego, 4 z Dąbrowskiego, 3 z Gorlickiego, 1 z Pilźnieńskiego, 5 z Tarnowskiego a 3 z samego Tarnowa.

Przy końcu roku szkolnego 6 uczniów z szkół ludowych otrzymało klasę postępową, 2 klasę celującą a 2 klasę drugą, któryto niepomyślny postęp wszakże w większej części odbytym przez nich dłuższym chorobom przypisać można. [illegible] uczniów gimnazjalnych, których było 8, otrzymało jeden lokację 3, 1 l k. 8, 1 lok. 10, 1 lok. 13, 2 lok. 17, a 2 lok. 21.

Teraz następuje wyszczególnienie dochodów i rozchodów bursy.

Bilans kasy. *a*) Fundusz żelazny. Obligacja gminy miasta Tarnowa na 200 złr. Obligacja długu państwa od W. Feliksa Łorda na 100 złr.

b) Stałe roczne datki członków honorowych kuratorji bursy: p. Władysław Artwiński z Starych Żukowic 12 złr. Ks. Franciszek La-Croix proboszcz z Bożęcina 10 złr. Ks. Tomasz Pociłowski z Łącka 5 zł. Ks. Antoni Wróbel z Góry Zbyltowskiej 5 złr. Ks. Józef Leśny z Dembna 3 złr. Ks. Jakub Przybyś z Szczawnicy 2 złr. Ks. Adam Słotwiński 2 złr.

c) Jednorazowe datki: Z masy po ś. p. Mroczkowskiem 100 złr. Rada powiatowa Tarnowska 100 złr. Kasa oszczędności Tarnowska 100 złr. Jego Ekselencja Józef Alojzy baron Pukalski biskup tarnowski 89 złr. 20 ct. Z koncertu Towarzystwa muzycznego 66 złr. 42 ct. Z przedstawienia teatralnego pana Wołłowicza 61 złr. Za drzewo sprzedane w górach ofiarowane 60 złr. Z losowania poduszki ofiarowanej od panny Gołębiowskiej 52 złr. 14 ct. JW. Ks. kanonik Rybarski 50 złr. Czynsz z domu starego 50 złr. Rada powiatowa z Pilzna 30 złr. Rada powiatowa z Gorlic 25 złr. JW. Stanisław br. Lanckoroński 22 złr. Z puszek po mieście umieszczonych 21 zrł. 87 ct. Wny Edward Homolacz 20 złr. Wny Karol Polityński 10 złr. Wny Edmund Jastrzębski 10 złr. JW. Feliks baron Konopka 10 złr. Gmina miasta Pilzna 10 złr. Wny dr. Karol Kaczkowski 10 złr. Wny Bonawentura Rydel 10 złr. Wny Władysław Artwiński 5 złr. JW. hr. Wodzicki 5 złr. Wny Antoni Kalitowski 5 złr. Za weksel od Wgo Władysława Rydla 5 złr. Wny ks. Stanisławski 5 złr. Kara pieniężna 2 złr. 8 ct. Wny Józef Konopka 2 złr. Składka z Szczawnicy i okolicy przez ks. Mikulskiego zbierana 178 złr. 10 ct. Ogół przychodu 1451 złr. 81 ct.

(Dok. n.)

— **W Administracji** *Gazety Narodowej* złożyli:

Na pogorzelców w Jaryczowie p. K. P. 5 złr., p. Adolf ze składek w domu p. Steckiego 6 złr. 10 ct.

Odezwa. W myśl §. 34 statutu obowiązującego odbędzie się w ostatnich dniach lutego b. r. zwyczajne ogólne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, bliższe szczegóły którego w swoim czasie ogłoszone będą.

Gdy jednak na podstawie §. 35. statutu wnioski członków „wtedy tylko mogą przyjść pod obrady ogólnego Zgromadzenia, jeżeli są poparte przez 10 członków i przedstawione były dyrekcji do 30 dni przed Zgromadzeniem ogólnem“ wzywamy szanownych członków, którzyby jakie wnioski do czynienia mieli, aby najdalej do d. 31. b. m. w biórze Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie przy ulicy Akademickiej pod l. 5 na piśmie oddać chcieli.

Zarazem zawiadamiamy, że wstęp przysłuża tylko tym członkom, którzy pod względem wpłat na udział żadnych zaległości nie mają. Wzywamy przeto restancyonaryuszów, by opłaty na udziały co rychlej do kasy Towarzystwa wnieść zechcieli.

Z dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, dnia 10 stycznia 1873 r.

Józef Pajączkowski, dyrektor. *Zygmunt Medveczky*, kasjer.

— **Egzamina** w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach z pierwszego półrocza roku szkolnego 1872/3 odbędą się w dniach od 20. do 31. stycznia 1873 r. w następującym porządku: dnia 20. stycznia I. rok chemia, II. r. ekonomja, fizyologja roślin, III. r. chów zwierząt. Dnia 22. I. r. anatomja zwierzęca, II. r. chemja, III. r. ekonomja rolnicza. Dnia 24. I. rok zoologja, II. r. miernictwo, III. r. chemja roli. Dnia 27. I. r. matematyka, fizyka, II. r. rolnictwo, botanika roln., III. r. rolnictwo. Dnia 29. II. r. chów zwierząt, weterynarja, III. r. leśnictwo, budownictwo. Dnia 31. I. r. botanika ogólna, II. r. mechanika, III. r. technologja.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach rannych (od 8ej) w dniach wyżej wymienionych z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. zwracając uwagę szanownej publiczności na okoliczność, iż egzamina te są publiczne — zaprasza uprzejmie do wzięcia w nich udziału, nie tylko rodziców, krewnych i opiekunów egzaminować się mających uczniów, ale i wszystkie osoby, któreby dokładne wyobrażenie o stanie szkoły wyrobić sobie życzyły.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galc.
Lwów d. 7. stycznia 1872.

Smarzewski, prezes, *J. Grelinger-Greliński*, sekretarz.

— (*M*) **Kosów** d. 16. b. m. Wydział Rady powiatowej kassowskiej uchwalił na dniu 14. b. m. petycję przeciwko zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów.

— **Szkoły**. Gminy Gumniska Fox i Biaciejowa w starostwie pilźnieńskiem postanowiły założyć w Gumniskach Fox szkołę ludową. P. Walery Grodzicki, właściciel dóbr Gumniska Fox zobowiązał się udzielić z swej posiadłości jeden morg gruntu i oddać na wieczne czasy w używanie każdoczesnemu nauczycielowi.

— **Tarnopol** dnia 10. stycznia. Zaledwie odetchnęliśmy po schwytaniu Neczuperowicza i ostatecznem zdomaskowaniu Suchera Ehrenwalda, a już nasze Podole odwiedzają goście niepożądani i natrętni. Banda rabusiów dość silnie ukonstytuowana, z energicznym a podobno inteligentnym przywódzcą na czele, sieje postrach i trwogę w okolicy. Tylko haracz i to roczny uwolnić może od przyjemnych wizyt, od których ani straż, ani czujność (jak to się działo u p. R.) uwolnić nie zdołała.

— **Muzeum** Narodowe w Rapperswyl wzbogaciło się nowym znakomitym darem, przesłanym ze Szwajcarji. Jest to obraz olejny wielkich rozmiarów, przedstawiający wojsko polskie gromiące Turków pod Wiedniem; malowidło to zwraca uwagę znawców. Rada powiatowa w Rzeszowie ofiarowała Muzeum Narodowemu 100 złr.

— **Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.**

— U J. A. Pelara w Rzeszowie wyszło (1873) drugie powiększone wydanie dziełka pana Klemensa Hankiewicza pt.: „Grundzüge der slavischen Philosophie“, w którem autor podaje poglądy filozoficzne nietylko ze stanowiska ogólno naukowego ale także i narodowego, co jest bardzo ważnem dla poznania rozwoju umysłowego każdego narodu. O pierwszem wydaniu pochlebnie wyraziły się następujące pisma: *Szkoła* (z r. 1869), *Czas*, *Dzien. lwowski*, *Prawda* i *Rocznik Towarzystwa naukowego* w Pradze. Myśli rzucone ogólnie przez Trentowskiego i Libelta, autor usiłuje przeprowadzić systematycznie i szczegółowo, starając się przytem być zwięzłym, krótkim ale jędrnym. Zapewne krytyka naukowa niejedno zarzuci młodemu filozofowi, wszakże nie oskarży go o brak dbałości o prawdę, gruntownie zrozumianą. Pisząc o filozofii Rusinów, których nie łączy jak świętojurcy z Moskalami, rozwodzi się nad mądrością ludu w przysłowiach zawartą, i usiłuje w niej, jak i w pisarzach moralizujących dopatrzyć się systematyczności filozoficznej. Nie zawsze się mu to udaje, i cały ten ustęp o filozofii u Rusinów ma więcej patrjotycznego niż naukowego znaczenia. Wprawdzie i przysłowia są objawem mądrości ludu, ale filozofią, która jest umiejętnością, nie były nigdy i nie są. Ustęp o filozofii u Polaków, którzy sami tylko jedni pomiędzy Słowianami posiadają filozofią jako umiejętność, jest za krótki. Pan Hankiewicz mówi o Szaniawskim, Śniadeckim, o Trentowskim, Libelcie, Cieszkowskim, Kremerze, Gołuchowskim a pomija Hoene-Wrońskiego, Bukatego, panią Ziemięcką, Kozłowskiego, Dębowskiego, Bochwica, Ludwika Królikowskiego, Struwego, Levittoux, Ochorowicza i wielu innych, co obraz jego filozofii polskiej robi niezupełnym. Pan Hankiewicz oprócz tego dziełka napisał jeszcze kilka broszur treści filozoficznej w językach polskim, ruskim i niemieckim, które świadczą o użytecznym kierunku jego studjów.

— Wyszła w Paryżu broszura bardzo ważna dla etnografów słowiańskich pt.: „Memoire sur les formules a introduire dans l'histoire des peuples parlant les langues Slaves“ par Emile Hervet. Jest to przedruk z Pamiętników francuskiego etnograficznego towarzystwa, które położyło wielkie zasługi dla nowej jeszcze nauki etnografii. Jeżeli w Europie jaśniejsze mają dzisiaj pojęcie o mongolsko-fińskiem pochodzeniu i charakterze Moskali, temu Towarzystwu po części zawdzięczyć należy. Towarzystwo jak i jego członek, p. Hervet, którego broszury mamy przed sobą, spostrzeżenia i odkrycia Duchińskiego wzięli za podstawę badań i propozycyj swoich naukowych.

— Uczony orjentalista i profesor języków słowiańskich w College de France, Aleksander Chodźko, czytał na posiedzeniu Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu ustępy z powieści, którą napisał pt.: „Pani Piotrowa“. Są to, jak powiada korespondent *Czasu*, listy Włodzimierza pisane z Neapolu i Amalfi o sobie i o panu Juliuszu, ale pisane żartko, ogniście i stylem pełnym życia. Autor malując charaktery i namiętności, tłumaczy je tem, że ich sam nie wymyślił, i one nigdzie nie dałyby się stworzyć, chyba w narodzie, który gwałtownie jak nasz życia politycznego został pozbawiony. Powieść ta ma być drukowaną w felietonie *Czasu*.

— Tytus Maleszewski, jeden z najbardziej utalentowanych naszych malarzy, prowadzi dalej swoje wydawnictwo portretów litografowanych wielkich polskich ludzi. Wkrótce wyjdą portrety: Jana Kochanowskiego i Stefana Czarneckiego. Robota i odbicie tych portretów będzie jeszcze piękniejsze niż dotąd wydanych. Wymieniamy te wizerunki, które już dawniej wyszły staraniem Maleszewskiego, jest ich już piękna kollekcja: Kazimierz Wielki, Zygmunt August, Pułaski Kazimierz, Kościuszko Tadeusz, Koperuik Mikołaj, Rejtan Tadeusz. W Galicji piękne te wizerunki mały znalazły pokup.

— Treść 13. zeszytu *Strzechy*: Boża opieka, powieść osnuta na podaniach XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego (dok.) Banita, dramat historyczny w 5 aktach, wierszem przez L. hr. Starzeńskiego (dok.). Polowanie z chartami (rysunek J. Kossaka). Dwunastu solenizantów, wyjątek z pamiętników familijnych, przez W. Dłużniewskiego. Wincenty Pol, wspomnienie pośmiertne przez W. Bełzę. Rejtan J. Matejki, rycina z objaśnieniem, przez Orszę. Przyjaźń i miłość, obrazek historyczny z roku 1870, przez P. Wilkońską (dok.). Z wieczornych pieśni Witosława Halka, przekład W. Bełzy. Kronika: Ze Lwowa, z Drezna, ze świata. Kącik humorystyczny *Strzechy*. Humoreska, rysunek K. Młodnickiego. — Treść I. zeszytu rocznika VI *Strzechy*: Szczęście kobiece, powieść przez J. Zacharjasiewicza. List ś. p. Adama Paygerta, poezje Rola, którą odgrywają niewidzialne organizmy zwierzęce na ziemi, przez dr. Stellę Sawickiego. Kazanie ks. Marka, rycina J. Kossaka z objaśnieniem. Wspomnienie o Karolu Szajnosze, z ryciną K. Młodnickiego, przedstawiającą pomnik grobowy tego historyka, przez K. Kanteckiego. Ktoby się spodziewał, humoreska przez Wł. Ordona. Kronika: Ze Lwowa, z Drezna, ze świata. Nowe książki. Humoreska z ryciną Zygmunta Sidorowicza.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 9. do 16. stycznia 1873.

Z powodu powietrza niesprzyjającego zasiewom ustaliły się ceny zbożowe, natomiast na nasiona olejne usposobienie słabsze; równie też potaniały okowita, kukurudza i koniczyna.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 12 — 12.25 zł., żółta lub czerwona 11.75 zł., biała dobra sucha 10—11.25 zł., dobra sucha czerwona lub żółta 10 — 11.25 zł., ordynaryjna lub wilgotna 10 do 11.25 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche $8^{10}/_{15}$ zł., średnie lub wilgotne $7^{50}/_{70}$ zł.

Hreczka 140 f. 6—6.25 zł.

Kukurudza 170 f. 6.80 — 6.90 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 40—43 zł., średnia 30—38 zł., ordynaryjna 25 — 30 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. 10—10.25 zł.

Rzepak letni 150 f 9 — 9.25 zł.

Lnianka 150 f. 8.25 — 8.75 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa $17^3/_4$ do $18^3/_4$ zł., na luty i czerwiec $18^7/_8$ — 19 zł., na marzec-lipiec $19^1/_8$ do 19.25 zł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 67 spirytus rafinowany z anyżem stopień 70.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach wydaje* **Asygnaty kasowe**:

5	procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem	
$5^1/_2$	„ „ 14	„
6	„ „ 30	„
7	„ „ 60	„

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 15., 16. i 17. stycznia 1873.

Edykta. Sąd w Przemyślu ogłasza amort. zgubionego weksla akcept. przez L. Schrenzthala na kwotę 189 zł. Sąd w Krakowie uwiadamia o wpisaniu do rejestru firm spółkowych filję zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie. Sąd w Złoczowie o poleceniu zaintabulowania realności na Szlakach pod l. 308 na własność Jana i Katarzyny Podolańskich. Sąd w Żmigrodzie upoważnił notarjusza F. Minkusiewicza w Dukli do sprzedania aktów spadkowych powiatu Żmigrodzkiego. Sąd krakowski zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Ferdynanda Böben, piernikarza w Białej. Zarządca masy dr. Ehrler. Sąd obw. w Nowym Sączu uwiadamia Juliusza Strońskiego o nakazie zapł. sumy wekslowej w kwocie 460 zł. na rzecz Franciszka Pinkasa.

Konkurs. Dyrekcja poczt we Lwowie rozp. konkurs na poczmistrza w Łupkowie. Przy dyrekcji policji posada dozorcy aresztantów z płacą 260 zł. Na posady sędziów powiatowych w Sokalu i Lubaczowie. Podania do prezydjum c. k. sądu lwowskiego.

Licytacje. W sądzie w Lubaczowie sprzedaż realności pod l. $^3/_{45}$ w Borchowie na dniu 21. lutego, 21. marca i 25. kwietnia r. b. W sądzie pow. w Podhajcach sprzedaż realności pod l. 41 w Białokiernicy na dniu 17. lutego, 17. marca i 24. kwietnia r. b. W sądzie w Kutach sprzedaż realności pod nr. 60. w Rożnie małym na dniu 13. lutego i 6. marca r. b. D. 3. lutego w ekonomacie c. k. dyr skarbu sprzedaż papierów drukowych za pomocą pisemnych ofert. W sądzie Delatyńskim sprzedaż stanożęci pod nr. 44 w Ostawach na dniu 19. marca, 24. kwietnia i 14. maja r. b. C. k. namiest. rozp. licytację na zabezp. budowli konserwac. na gościńcu rząd. Biała-Przemyśl-Lwów i na wybudowanie mostu stałego nr. 42 na Wisłoku pod Rzeszowem.

Ostatnie wiadomości.

Półurzędowe dzienniki smutny stawią horoskop urzędnikom; oświadczają, że w skutek mnóstwa wniosków, jakie podano w petycjach, będzie musiał projekt być zmienionym, przez rząd przerobionym, przerobiony zaś już dla braku czasu nie mógłby być jeszcze na tej sesji w Radzie państwa przedłożonym.

Z prawdziwą furją kłamią teraz centraliści, ilekroć rzecz idzie o nas, a idzie na każdej kolumnie każdego numeru ich dzienników. Tak np. miały organa „szlachty“ zagrozić publicznem obwołaniem za zdrajcę każdemu, ktoby się sprzeciwił podpisywaniu petycyj przeciw wyborom bezpośrednim. Jest to jedno z setki kłamstw rozmyślnych. Najwięcej komponują takich, któreby działały na koronę.

Autografowana *Wiener Corresp.* z dnia wczorajszego zaprzecza doniesieniu, jakoby delegaci polscy na 15. bm. proszeni byli na konferencję do ministra Lassera. Ten sam organ zaprzecza także wiadomościom o treści obrad koła polskiego z d. 16. bm., albowiem koło to nie zgromadzało się się jeszcze wcale. (Doniesienia *Pressy* i *Tagespressy*.)

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 17. stycznia. „Wiener Abendpost“ pisze: Doniesienia pism niektórych co do szczegółów projektu reformy wyborczej, a mianowicie co do rozkładu liczby posłów na pojedyńcze kraje i grupy wyborcze, wywołały różnorakie zaniepokojenia. „Wien. Abp.“ zapewnia, że doniesienia te są pod wielu względami mylne, i że dopiero z wniesionego w Radzie państwa projektu można będzie powziąć trafny obraz rozkładu. (Jestto podobno jedna ze znanych sztuczek centralistycznych i udawać zaniepokojenie opinii, dla wywarcia presji „nach Oben“; pr. r.)

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 17. stycznia 1873.
godz. 5 min. 5 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 130.25. Węgierskie kredyt. 176.50. Anglo-austr. 298.00. Unionsbank 261.50. Kolei Karola Lud. 228.25. Kolej siedmiogr. 174.50. Kolei południ. 187.75. Kolej Alfölda 171.75. Kolei Elżbiety 246.25. Kolej lwowsko-czerniow. 150.50. Węg. Nordost. 156.50. Kolei północnej 209.50. Kolei Rudolfa 170.60. Węgierska Ostbahn 129.25. Indemnizacji galicyjskie 76.25. Losy z roku 1842 142.75.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 182.25. Banku obrotowego 244.00. Losy tur. 76.75. Akcje banku budow. 204.00. Kolei państwowe 335.50. Banku związk. 366.00. Losy węgier. 95.50. Ros. bankn. rent. hyp. 234.00. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47. Usposobienie: bardzo mocne.

z dnia 17. stycznia 1873.
godzina 4. minut 30 przed południem.

Akcje kred. 000.00. Anglo-austr. 000.00. Unionsbank 261.00. Kolej Kar. Ludw. 228.00. Kolej południ. 187.50. Franko-austr. 130.75. Losy z 1860 r. 000.00. Napoleondor 8.65.½. Tramway 700.00. Usposobienie: mierne.

z dnia 17. stycznia 1873.
godzina 4 minut 30, po południu.

Berlin. Ruble papier. $82^1/_2$. Akcje kredyt. $201^3/_4$. Lombardy $115^1/_4$. Galizier $105^3/_4$. Kolej państwowa $206^1/_4$. Rumuńska $44^1/_4$. Banknoty austr. $92^5/_8$. Losy 1864 0000 Usposob. słabe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W sobotę d. 18. stycznia 1873.

RIGOLETTO

opera w 3 aktach J. Verdi'ego, z prologiem pod tytułem

PRZEKLEŃSTWO

Książę Alfred	. . . .	P. Cieślewski.
Hrabia Monterone	) dworza-	P. Koncewicz.
Hrabia Ceprano	) nie	P. Pruszyński.
Borza	) księ-	P. Borkowski.
Marullo	) cia	P. Goliński.
Hrabina Ceprano	. . . .	P. Heber
Rigoletto trefuiś księcia	.	P. Köhler.
Gilda, jego córka		*Pni Friderici-Jakowicka.*
Sparafugil bandyta	. . .	P. Borkowski.
Magdalena jego siostra		Pna Wajcówna.
Paź księżnej	. . . . .	Pna Manowska.
Joanna, służąca Gildy	. .	Pna Leszczewska.

Rzecz dzieje się w średnich Włoszech około roku 1650.

Początek o godzinie **7mej.**

Lwów, z Izby handlowej dnia 6 stycznia	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	227 50	229 [illegible]
„ Lwow.-Czern. Jassy	149 50	151 [illegible]
Banku hip. gal. z wpł. 80%	235 50	237 [illegible]
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	87 [illegible]
II. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 0	[illegible]
Tow. kred. gal. [illegible] w. a.	[illegible] 25	73 00
Banku hipot. gal 6%	85 50	89 [illegible]
Gal. zakł. kred. włość.	94 00	95 [illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 75	77 [illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 6	5 [illegible]
Dukat cesarski	5 8	5 [illegible]
Napoleondor	8 62	8 [illegible]
Pół imperjał rosyjski	8 75	8 [illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 [illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 [illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 61	1 [illegible]
Srebro	107 50	108 [illegible]
Wiedeń d. [illegible] stycznia		
Papiery państwa austr.		
Renta austr. w. a. 5%	66 60	6[illegible]
„ „ srebrem	70 90	71 [illegible]
Pożyczka ost. z r. 1839	300 00	310 [illegible]
Pożyczka lotar. z r. 1854	94 00	94 [illegible]

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1860	102 25	102 50
„ „ „ 1864	142 00	143 00
„ podatk. z r. 1864	00 00	000 00
Listy zastawne domen.	113 75	114 25
Oblig. indemniz. gal.	76 50	77 00
„ bukow.	74 00	75 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	297 00	297 [illegible]
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	325 50	327 0[illegible]
Franko-Austrjackie	129 25	129 75
Galic. dla handlu i przem.	000 00	000 00
Generalbank	00 00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austr.	982 00	983 00
Vereinsbank	208 00	203 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	195 00	197 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	00 00	00 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	164 00	165 [illegible]
Nadniestrzańska	119 00	120 00
Karola Ludwika	227 00	[illegible]
Północna Ferdynanda	2190 00	2195 00
Franciszka Józefa	219 00	220 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	149 50	149 50
Rudolfa	170 00	170 50
Siedmiogrodzka	174 50	175 50
Staatsbahn	234 00	235 5
Południowa	186 75	187 25
Tramway wied.	366 50	367 0
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północno wsch.	156 75	157 25
„ wschodnia	129 50	130 [illegible]
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 25
Bank włościańsk. galicyjski	94 00	95 [illegible]
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 50	00 0
„ „ „ [illegible]	00 00	80 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	00 00	00 0
„ „ „ 5% w. a.	90 80	91 0
Bodencredit w srebrze 5%	100 00	100 50
„ w. a. 5%	86 25	85 75
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	91 25	91 20
Alföldzka kolej	90 50	90 75
Ferdynanda północna	101 0	101 50
Karola Ludwika dawn.	[illegible]	[illegible]
„ „ z r. 1867	97 00	97 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	85 50	86 00
„ „ „ z III em.	75 00	75 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Rudolfa	93 75	93 5
Siedmiogrodzkiej	87 75	88 25
Południowej kolei	10[illegible]	108 50
Państwowej kolei	03 5	129 50
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	90 00	00 00
Elżbiety nowa 1872	97 50	93 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	90 50	91 00
Ferdynanda północn. m. k.	85 50	89 00
„ „ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	84 00	185 00
„ Rudolfa	14 75	15 25
„ Stanisławowskie	24 25	24 75
„ Keglevich	00 00	18 00
„ hr. Palfy	26 75	27 25
„ ks. Salm	00 00	00 00
„ hr. St. Genois	30 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	23 00	23 50
„ Waldstein	00 00	23 75
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3 miesięczne)		
Hamburg 100 mark. b.	79 80	79 90
Paryż 100 frank.	42 50	42 65
Londyn 10 ft. szter.	108 85	108 00
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	91 75	91 85

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.